Zastosowanie kreoliny w chirurgii.

Podał

Dr. Zielewicz,

lekarz naczelny oddziału chirurg. w szpitalu St. Miłosierdzia w Poznaniu.

Wobec dzisiejszego kierunku techniki chirurgicznéj, dążącéj do wyemancypowania się zupełnie z pod wpływu środków antyseptycznych w zastosowaniu do ran świeżych, na każdy nowy środek przeciwgnilny spogląda się ze strony chirurgów z góry, choćby wynalazcą jego był mąż takiéj na tem polu powagi, jak Lister[1]). Da się to samo powiedzieć i o kreolinie. Każdy, kto śledził literaturę tego nowego, od kilku jednak już lat znanego środka, przyzna, że fachowa chirurgija uporczywe o nim zachowywała milczenie, a to oczywiście dla tego, ponieważ nie chciano nawet zwracać uwagi na środek, którego skład chemiczny i sposób fabrykacyi pokrywany był tajemnicą w celach konkurencyjnych. Więc i my z tego powodu mieliśmy już sposobność wyrazić swoje przekonanie[2]), dziś zaś w kwestyi kreoliny ponownie zabieramy głos dla tego, ponieważ ostatniemi czasy w lite-

[1]) cf. Wykład Listera, miany d. 4 listopada 1889 w *Medical Society of London*.

[2]) *Nowiny Lekarskie* 1889. Zeszyt 2, str. 99.

raturze fachowéj pojawiły się zdania, które sprawę niniejszego środka na nowe wprowadzają tory.

Od chwili, jak się udało Henlemu[1]) uskutecznić rozbiór kreoliny, takowa przestała być „środkiem tajnym“. Mięszanina wiadoma kreoliny składa się tedy według Henlego z mydła smołowego, oleju kreolinowego, pyridyny i fenolu. Brak jednego z tych części składowych, z wyjątkiem pyridyny, odbiera kreolinie jej własności przeciwgnilne. Znając zaś skład chemiczny, nie trudno będzie każdemu chemikowi pod kontrolą na drodze syntenzy sfabrykować kreolinę, a tym sposobem na przyszłość upada zarzut, że tajemniczość fabrykacyi cennemu zkądinąd środkowi w oczach ludzi naukowych odbierać musiała część jego wartości.

Chemiczne badania Henlego i tę praktyczną mają doniosłość, że w nich znalazło potwierdzenie, wypowiedziane już przed rokiem przez E. Rottera[2]) zdanie co do desinfekcyjnéj wartości mięszanin. Rotter twierdzi mianowicie, że przez zmięszanie różnych środków antyseptycznych w minimalnych ilościach działanie ich przeciwgnilne wzmaga się i tym sposobem małemi ilościami tych trucizn jesteśmy w stanie osiągnąć doniosłe skutki przeciwgnilne. Mięszanina tedy składająca się n. p. z 0·5% kwasu karbolowego i 0·001% sublimatu działa energiczniéj, niż kwas karbolowy lub sublimat sam w rozcieńczeniu powyżéj oznaczonem, a przytem mięszanina przeciwgnilna nie jest trującą.

Badania Henlego odnoszą się wyłącznie do kreoliny z hamburskiéj fabryki Pearsona et Comp., spodziewać się jednak można, że fabrykacyja kreoliny wejdzie odtąd na drogę pewnej jednolitości i pozbywszy się swego tajemniczego charakteru stworzy nam preparat o stałym składzie chemicznym, na którym się w praktycznem zastosowaniu spuścić będzie można.

Zdaje się, że także z powodu różnéj fabrykacyi kreoliny nie można było dotąd jednolicie rozstrzygnąć pytania:

[1]) *Ueber Creolin und seine wirksamen Bestandteile. Archiv f. Hygiene* 1889, str. 188.

[2]) *Zur Antiseptik. Centralblatt f. Chirurgie* 1888. Nr. 40.

czy środek ten jest trucizną, lub nie. Tak pod względem doświadczalnym jako i klinicznym podzielono się na dwa przeciwne obozy, większość jednak oświadcza się za nieszkodliwością kreoliny Pearsońskiéj w każdym razie. Baumgarten[1]) skonstatował wprawdzie trujące własności kreoliny, ale eksperymentował tylko na tak małych zwierzątkach, jak świnki morskie, którym środek ten podskórnie wstrzykiwał, to też jego wyniki w zastosowaniu do człowieka nie mogą być decydującemi. Ermengen[2]) także na drodze eksperymentalnéj przyszedł do wręcz przeciwnego zdania: kreolina jest *antisepticum* pierwszorzędnem, nie drażni jak kw. karbolowy i sublimat, a własności trujących całkiem nie posiada. Dodać winniśmy, że van Ermengen doświadczenie swoje odnosi do kreoliny Pearsona. Do podobnych wyników przyszedł Blas na drodze doświadczalnej[3]). Że wewnętrzne użycie kreoliny u zwierząt aż do 50 grm. nie wywołało objawów zatrucia, wiadomo było już dawniéj z doświadczeń Fröhnera. Pod względem klinicznym za szkodliwością kreoliny przemawiają Rosin[4]) i Cramer, a wreszcie w bardzo stanowczym tonie van Ackeren. W przypadku Rosina chodziło raczéj o *sepsis puerperalis*, niż o zatrucie, a przypadek Cramera odnosi się do dziecka, które zresztą wyzdrowiało, najmniéj zaś jest w stanie zachwiać nas w zaufaniu do kreoliny van Ackeren. Tenże ogłosił[5]) z kliniki Gerharda przypadek mniemanego otrucia kreoliną i wysnuł zeń wnioski zbyt daleko idące. Jeżeli mężczyzna dorosły wypije około 250 kcm. nierozcieńczonéj kreoliny (w celach samobójczych) i po 20 dniach leczenia wychodzi zdrów ze szpitala, to taki śro-

---

[1]) *Mittheil. über einige das Creolin betreffenden Versuche. Centralblatt f. Bacteriologie.* Bd. V, Nr. 4.

[2]) *Recherches expérim. sur la créoline.* Ref. w *Central blatt für Chirurgie* 1889, Nr. 33.

[3]) *Bull. de l'acad. roy. de méd. de Belg.* 1889, 2.

[4]) *Zur Lehre von der Creolinintoxication. Berl. klin. Wochen.* 1889, 35.

[5]) *Ein Fall. von Creolinvergift. b. Menschen. Berlin. klin. Woch.* 1889, 32.

dek antiseptyczny według pojęć dzisiejszéj techniki desinfekcyjnéj za niebezpieczny w myśl Ackerena uważanym być nie może.

Używając kreoliny od dwóch przeszło lat, tak w praktyce szpitalnéj, jako i prywatnéj, posługiwałem się prawie wyłącznie fabrykatem Pearsonowskim i doświadczenia moje przemawiają tylko na korzyść tego środka. Pomijam niezaprzeczenie ujemne własności kreoliny, mleczne zabarwienie rozczynu, mocny, dla osób nerwowych, nim się doń przyzwyczają, przykry zapach — wady te są powszechnie znane, lecz obok dodatnich własności kreoliny nie czynią jéj ujmy. Ów smołowy osad na dnie naczynia da się łatwo ominąć, gdy się tylko świeżych używa rozczynów, lub przynajmniéj takich, które nie dłużéj nad 10—12 godzin zostały przyrządzone.

Tymczasem wady te, które się w przyszłości niezawodnie ominąć dadzą, sowitą znajdują rekompensacyję w dodatnich własnościach kreoliny, a do tych zaliczamy: 1) własności jéj przeciwgnilne w wysokim stopniu; 2) zupełny brak ubocznego, trwającego działania, przynajmniej w ilościach, jakie do celów chirurgicznych wystarczają; 3) znakomite własności odwaniania *(desodoratio)*.

Aczkolwiek przeciw działaniu antiseptycznemu kreoliny ze strony bakteryjologów tu i owdzie podnoszą się wątpliwości, liczba klinicznych spostrzeżeń przemawiających na korzyść tego środka wzmaga się z dnia na dzień, tak w chirurgii, jako i w ginekologii. Moje oświadczenia, oparte na znacznej liczbie większych i mniejszych zabiegów operacyjnych, każą mi upatrywać w kreolinie nader cenny środek, którego w praktycznem zastosowaniu żaden z dotychczasowych zastąpić mi nie jest w stanie. Do spłókiwania ran używam rozczynu $^1/_2$—$2^0/_0$, do opatrunku używam często gazy w tymże rozczynie umaczanéj i lekko wyżętéj. Lekko ściągające działanie kreoliny wywiera korzystny wpływ na krwotoki miąższowe, a owo zresztą niemiłe mleczne zabarwienie rozczynem było mi nieraz pożądanem o tyle, że przy zlewaniu pola operacyjnego kreoliną małe naczynia broczące łatwiéj w oko wpadają.

Od czasu do czasu uważałem po kreolinie wypryski (eczema), od czego jednak żaden środek antisept. nas nie uwalnia, do maceracyi skóry atoli przychodzi nader rzadko, gdyż opatrunek prędko wysycha. Na moich rękach skutkiem mycia kreoliną występuje wyprysk, inni dostają go od kw. karbolowego, inni znów od sublimatu.

Zaufanie do bezwzględnéj nieszkodliwości kreoliny angielskiéj spowodowało mnie do zastosowania środka tego w tych razach, gdzie się dotychczas, z obawy przed trującemi własnościami sublimatu i kw. karbolowego, posługiwałem kwasem borowym, a więc 1) u dzieci i starszych; 2) u osób osłabionych, u chorych ze zmianami organicznemi (n. p. skrobiowe zwyrodnienia trzew); 3) do irrygacyi jam ciała.

Decydującem dla mnie doświadczeniem nad nieszkodliwością kreoliny był przypadek usadowionego tuż nad zdziergaczem raka odbytnicy (*adenoma*), który w prywatnéj praktyce u osoby czterdziestoletniéj operowałem w maju r. 1888. Celem utrzymania rany pooperacyjnéj w stanie aseptycznym urządziłem wlewania dwuprocentowego rozczynu kreoliny w odbytnicę trzy razy dziennie po kilka litrów, bez najmniejszéj szkody dla pacyjentki. W kilka godzin po irrygacyi pokazywała się kreolina w moczu ciemno zabarwionym, bez białka, mimo to przez kilka dni z rzędu irrygowano daléj. Nie mogę więc dzielić zapatrywania Ackerena, że jak tylko w moczu pokaże się znane charakterystyczne brunatne zabarwienie, należy kreolinę usunąć: mojem zdaniem objaw ten nie jest jeszcze dostatecznym objawem zatrucia kreolinowego, jakkolwiek nie przeczę, że pewna ostrożność i tu niezawadzi. W każdym jednak razie na podstawie licznych doświadczeń uważam kreolinę za środek przy operacyjach w kiszce odchodowéj niezbędny, czy to do wypłukiwania ran, lub do ich tamponady. Do tamponowania używa się dziś powszechnie gazy jodoformowéj, która jednak do tego celu użyta ostatniemi czasy okazała się[1]) środkiem wcale nie obojętnym.

---

[1]) *Hochenegg-Samter. Berl. klin. Woch.* 1889.

Nader pożądanym środkiem jest kreolina w terapii chorób pęcherza moczowego. Narząd ten znosi, jak wiadomo, bardzo źle tak sublimat, jak i kwas karbolowy, dlatego gdy nam zależało na dokładnem wypłukaniu pęcherza większemi ilościami płynu antiseptycznego, uciekaliśmy się do kwasu borowego, do nadmanganianu potasowego, do octanu glinu, środków, z których żaden pod względem pożądanych tutaj własności z kreoliną współzawodniczyć nie może. Do irrygacyi pęcherza wystarcza $^1/_2$ procentowy rozczyn w letniéj wodzie. W chroniczném *cystitis* terapija kreolinowa dobre dawała mi wyniki. W katarze pęcherzowym, towarzyszącym przerostowi gruczołu krokowego, nie znam lepszego nad kreolinę środka. We wzmiankowanem cierpieniu prostaty nie chodzi tyle o sam gruczoł, ile o następowe cierpienie pęcherza, więc jeżeli nam się uda katar pęcherzowy częstemi irrygacyjami kreoliny jako tako powstrzymać, tośmy już osiągnęli wiele i zaskarbiliśmy sobie wdzięczność naszych zwykle wiekowych pacientów, którzy z natury rzeczy do operatywnych zabiegów wcale nie są już skłonni. W *cystitis gonorrhoica* kreolina działa pomyślnie tak na następowe, jako i na pierwotne cierpienia.

Po uretrotomii zewnętrznéj z powodu zwężeń cewki pochodzenia tryprowego oddaje nam kreolina także pożądane usługi. Toć zwykłą zwężenia towarzyszką bywa katar pęcherza, a komplikacyja ta stanowi jednę z najważniejszych przyczyn, dla czego przeważna część chirurgów po uretrotomii pozostawia cewnik komornem w pęcherzu, choć narzędzie to bywa często przyczyną ropnego zapalenia cewki moczowéj. Otóż do zapobieżenia téj ewentualności posługujemy się najchętniéj przepłukiwaniami cewki i pęcherza $^1/_2$% rozczynem kreoliny, acz przyznać musimy, nie zawsze z pożądanym rezultatem, zwłaszcza jeżeli cewnik dłuższy czas w pęcherzu pozostawić byliśmy zmuszeni.

Nader wdzięczne pole do zastosowania kreoliny stanowi opłucna. Kto po operacyjach otoku opłucnowego uważa za konieczne wypłukiwanie jamy opłucnowéj, temu kreolina musi być bardzo pożądanym do tego celu środkiem z powodu swo-

ich antiseptycznych, a jednak nie trujących własności. Od czasu, gdy w przypadku resekcyi żebra z powodu otoku opłucnowego, niezbyt zastarzałego, zdarzyło mi się zatrucie skutkiem przepłukania jamy rozczynem sublimatu 1:5000, powitałem w kreolinie jedyny wszelkim warunkom tutaj odpowiadający środek. Dotychczas nie znamy metody operacyjnéj, którаby w starszych otokach dawała nam zupełną gwarancyję dokładnego z jamy odpływu i należytego jéj wyczyszczenia, zwłaszcza jeżeli jama, jak to się zdarza, poprzerastana jest błonami lub pasmami rzekomemi. Ztąd też to pochodzi niebezpieczeństwo ze strony środków takich, jak sublimat do płukania użytych; kreolina jest jedynym płynem, którego w tym celu bez wszelkiéj obawy w dowolnéj ilości użyć możemy. Macica i pochwa dały, jak wiadomo, Virchowowi pochop do zbadania dyfterycznéj sprawy kiszek skutkiem zatrucia sublimatowego po irrygacyi tychże narządów. Odtąd też zapał do sublimatu u ginekologów bardzo ostygł i coraz liczniejsze odzywają się głosy za użyciem kreoliny przy operacyjach w macicy i pochwie. Przy perineorafii, kolpoperineoplastyce, przy łyżeczkowaniu macicy: w ogólności przy operacyjach, wymagających dłuższego zetknięcia się środka desinfekcyjnego z narządem rodnym kreolina oddaje nam znakomite usługi. Wystarczają tu rozczyny 1—2%, mocniejsze n. p. 3% rozczyny sprawiają wprawdzie nie długotrwałe, lecz przykre palenie w pochwie, na co się po użyciu słabszych emulsyj chore nigdy mi nie skarżyły.

Wypłukiwanie żołądka przy raku tegoż narządu — do którego to zabiegu posługuję się zawsze doskonałym aparatem Czyrniańskiego[1]), sprawia nieszczęśliwym tym chorym znakomitą ulgę, a dodanie do letniéj wody małéj ilości 0·5% kreoliny, znoszą oni bardzo dobrze, zwłaszcza w przypadkach, gdzie mamy do czynienia z krwotokami żołądkowemi, pochodzącemi z rozpadu nowotworu. Otóż rozkład treści żołądkowéj zdaje się pod wpływem kreoliny nie postępować tak szybko i chorzy mogą dłużéj wytrzymać bez irrygacyi żołądka.

---

[1]) *Nowiny Lekarskie* 1889.

Znakomite usługi oddaje nam kreolina śród przepłukania żołądka, gdy go chcemy nie tylko wypróżnić, ale i o ile można zdesinfekować przed resekcyją lub gastroenterostomiją, do czego potrzeba znacznej ilości płynu. Wobec ewentualności zakażenia septycznego otrzewny treścią żołądkową dokładne wypłukanie żołądka kreoliną nie jest bez pewnego znaczenia zapobiegawczego.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego“ 1890.

Kraków, 1890. — Drukarnia Uniw. Jagiell. pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.